Nr. 359. We Lwowie Czwartek dnia 27. Grudnia 1888. **Rok XX**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon ... 171

Przesilenie w Bułgarji.

Lwów 25. grudnia.

Telegramy pism dzisiejszych, donoszące o przebiegu przesilenia gabinetowego w Sofji nie są dokładne, ale co ważniejsza ze sobą sprzeczne. *Politische Correspondenz*, niepodejrzanej kwalifikacji organ półurzędowy i *Biuro Reutera*, organ również z niejaką cechą oficjalną w depeszach pod jedną datą ogłoszonych, sprzeczne o przesileniu dają wiadomości.

Według ajencji Reutera przesilenie nie jest jeszcze załatwione. Stoiłow miał oświadczyć, że tylko w takim razie cofnąć gotów swoją dymisję, jeżeli sobranje zreasumuje pierwotną swoją uchwałę i przyjmie odrzucony przedtem artykuł ustawy karnej, jeżeli Popow będzie zrehabilitowany i jeżeli jeden z obecnych ministrów — powiadają, że ma to być Stransky — ustąpi.

Stambułow nie zgodził się na te postawione przez Stoiłowa warunki, dlatego zdaje się, że Stoiłow stanowczo ustąpi. Po ostatnich konferencjach w pałacu książęcym nie ma też nadziei, aby Stoiłow cofnął swoją dymisję. Kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości obejmie w takim razie sam Stambułow, gdyż prezydent izby Tonczew odmówił przyjęcia tejże teki, tekę zaś finansów w miejsce Naczewicza obejmuje Sałabaszów, były dyrektor departamentu finansów i sprawiedliwości we wschodniej Rumelji.

Inaczej cokolwiek przedstawia się przebieg przesilenia według *Politische Correspondenz*. Podług jej relacji Tonczew przyjął tekę sprawiedliwości. Ostatnie wiadomości stwierdzają to w zupełności, tak, że przesilenie zdaje się przecież ukończone i załatwione.

Nie naszą rzeczą sądzić, czy Bułgarja dobry zrobiła interes na zamianie Stoiłowa na Tonczewa a Naczewicza na Sałabaszowa. Tonczew jest jednym z najwybitniejszych polityków bułgarskich, Sałabaszow doskonałym finansistą, który za młodu pobierał nauki w uniwersytetach europejskich. Dla nas ważniejszym nad przebieg i ostateczne załatwienie przesilenia jest powód, dla którego ono powstało.

Minister sprawiedliwości przedłożył sobranju projekt do nowego kodeksu karnego, a w nim paragraf o obostrzeniu dotychczasowych postanowień prasowych. Przeciw temu oświadczyło się sobranje i to wywołało przesilenie i ostateczne ustąpienie dwóch, zresztą bardzo wybitnych i dla Bułgarji wysoce zasłużonych ministrów. Można wprawdzie żałować i ubolewać nad tem, jeżeli tacy mężowie ustępują z widowni politycznej a Bułgarom niezawodnie żal Stoiłowa i Naczewicza, ale jeżeli się zważy, jakie okoliczności się na to złożyły, wówczas można Bułgarji powinszować takiego przesilenia.

Młody naród, który z taką siłą staje w obronie swojej wolności, który choćby nawet kosztem poświęcenia dwóch takich wybitnych polityków, chce okupić liberalne w prawdziwem tego słowa znaczeniu swoje postanowienia prasowe, taki naród składa tem samem świetne dowody swojej żywotności i siły. Naród, który dąży do wolności i samodzielności i własnego bytu, bronić powinien ze wszystkich sił swoich zdobyczy i praw, a do nich z pewnością należy wolna i niezawisła prasa. Dzisiaj Bułgarja nowy złożyła dowód, że wytrwać chce na drodze, na którą raz wstąpiła. Dlatego powód, przebieg i załatwienie przesilenia tak się nam podoba, dla tego Bułgarji go winszujemy.

Zmiany w austr. izbie panów i izbie posłów.

Przewidywany nowy zasiłek, jaki otrzymać ma wkrótce izba panów austrjackich, daje mimowoli powód do następujących reminiscencyj. Jak wiadomo, ta „wyższa" izba przedlitawskiej rady państwa rekrutuje się z członków dwojakiej kategorji: dziedzicznych i dożywotnich, powoływanych przez cesarza. Pierwsi bywają powoływani dopiero „w razie potrzeby", jakkolwiek samo pierworództwo daje im prawo, po śmierci rodzica, do zasiadania w tej izbie, oczywiście po osiągnięciu pełnoletności. Natomiast kategorja drugich składa się z oświatych w służbie państwa dygnitarzy. Ztąd pochodzi, że obok parów zaledwie dwudziestokilkoletnich, zasiada bardzo wielu „kolegów"-starców, pomiędzy którymi nie trudno spotkać ludzi przeszło ośmdziesięcioletnich. Naprzykład baron Hennet urodził się w roku 1799, ks. Kamil Rohan — 1800 itd.

W ich rzędzie figuruje również oczcigodny dr. Majer, poseł krakowskiej Akademji umiejętności z 1808 roku urodzenia.

W ciągu 9 lat rządów hrabiego Taaffego przybyło 30 nowych parów — wielu bowiem z dawnych w tym czasie pożegnało doczesne istnienie, — a pomimo to wyraźnej większości rząd nie ma, dlatego wciąż się stara, resztę powołać przez gabinetu dla skompletowania prawicy.

Z Polaków weszli w ciągu ostatnich 2 lat: ks. Jędrzej Lubomirski (ks. dziedziczny) i JE. baron Ziemiałkowski, świeżo powołany — z innych narodowości 21 członków. W tym samym czasie zmarło 20 parów — pomiędzy nimi z Polaków: ks. Wł. Sapieha i ś. p. marszałek krajowy Zybilkiewicz.

Zmiany w izbie poselskiej pochodzą, rzecz prosta, skutkiem śmierci, złożenia lub utraty mandatu. Poczet tych zmian w ciągu ostatnich trzech lat, obejmuje jak wraz ¼ części izby, a wśród posłów galicyjskich zaszły te zmiany: Mandat śp. Dzwonkowskiego — przeszedł na p. Struszkiewicz; ś. p. Grocholskiego — na p. Szczepanowskiego; ś. p. Kalliro — Rosenstock; śp. Smarzewskiego — Kozłowski; Zawadzkiego — Rutowski.

Złożyli mandaty: hr. Dzieduszycki — wybrany po nim p. Cieński; śp. Hoppen — wybrany p. Szczepanowski; p. Jasiński — wybrany Aug. Lewakowski; Mniszech — wybrany Łączyński Stan.; Mochnacki — wybrany Niemczynowski; Lewakowski — wybrany Lewakowski; St. Starzyński — wybrany minister F. Zaleski; Szymanowski — wybrany Mniszech; Zatorski — wybrany Machalski. Mandat dra Ziemiałkowskiego, opróżniony skutkiem powołania tegoż do izby panów, nie zajęty jeszcze.

Austrja i Rosja.

Zapowiedź ze strony niemieckiej, że na oskarżenia rosyjskiej prasy rząd niemiecki ogłosi treść umowy między Austrją a Rosją w sprawie Bosnji skłania *Świet* do uwag następujących:

„Niemieckie dzienniki półurzędowe grożą Rosji ni mniej, ni więcej, tylko ogłoszeniem układu Austrji z Rosją, na mocy którego Bośnja i Hercogowina popadły w skutku omyłek dyplomatów naszych „pod wpływ" Austro-Węgier.

„Pogróżka nikogo właściwie nie zastraszy w Rosji, owszem do pewnego stopnia sprawia nam przyjemność. W istocie, jeżeli rządowi niemieckiemu dokładnie jest wiadomy tekst owej ugody, czyż nie przedstawia to najwyraźniejszego dowodu słuszności prasy naszej, która zawsze twierdziła, że do tak zwanego „osobnego" porozumienia Rosji z Austrją, przyszło za wiedzą i uznaniem Berlina? Nie chcemy przecie czynić innego przypuszczenia, a mianowicie: że o umowie dowiedział się Berlin drogą nieprawną — od szpiegów i zdrajców: wszak żaden chyba rząd, o swą godność dbający, nie odważyłby się ogłaszać dokumentu, stanowiącego cudzą tajemnicę i zdobytego nieprawnemi środkami. Rzecz jasna, że o układzie powyższym nasza dyplomacja rząd niemiecki zawiadomiła. Niemniej i to jasne, że Berlin odegrał tu znaną rolę meklerską. Ale dziennikarstwo niemieckie przekręca niesłychanie fakta. Usiłuje ono dowieść, że stosunki Austrji z Rosją stale opierały się na „bezpośrednich" ugodach.

„Społeczność nasza z niecierpliwością oczekuje zapowiadanego ogłoszenia, chociażby przytem wyświetliły się jakie błędy naszych dyplomatów. Co się stało, nie odstanie, lecz przyszłość — w naszej mocy. Jeżeli w przyszłości tak Rosja, jak Austrja, przekonają się, że tylko bezpośrednie porozumienie bez najmniejszego udziału meklerów berlińskich przynieść może pożytek — i owszem — nic więcej nie pozostanie do życzenia.

„Niech pozwolą nam Niemcy urządzić się z Austrją bez wszelkiego wdania się Berlina. Dobre to będzie dla obu mocarstw. Podzielamy w zupełności zdanie wrogiego dla Niemiec czasopisma *Schwarzgelb*, że interesa obu tych mocarstw nie będą przyjazne rozszczeniom pruskim.

Z prowincji.

Sanok 25. grudnia. (*Hodowla i weterynarja*) W grudniu br. urządziło Towarzystwo gospodarskie w Sanoku wykłady popularne o hodowli i weterynarji. Przez 10 dni wykładał prof. dr. A. Barański przy nader licznym udziale słuchaczów o hodowli bydła i udzielaniu temuż pomocy lekarskiej. Okolica sanocka, różniąca się pod względem hodowli bydła tak dobitnie od innych w kraju, iż może nawet śmiało współzawodniczyć z zagranicą, była znakomitym terenem dla wykładów tego rodzaju. Z nadzwyczajnem zajęciem słuchali włościanie, nauczyciele ludowi, oficjaliści prywatni i obywatele tych wykładów, zwłaszcza, że demonstracje praktyczne czyniły wykład bardzo interesującym. Zasługa należy się przedewszystkiem Towarzystwu gospodarskiemu sanockiemu, które szczerze zajmuje się oświatą i dba o podniesienie dobrobytu gospodarstw włościańskich.

(*A. Z.*) **Gródek** 25. grudnia. (*Wykłady popularne*) odbywały się tu przez czas adwentu staraniem oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Wykłady te urządzano każdej niedzieli po nieszporach w porządku następującym: Dnia 2. grudnia wykładał p. A. Zieliński o roślinach pastewnych i okopowych; dnia 9. grudnia wykładał p. F. Szeliński, auskultant sądowy, „O prawie nagrodzenia szkody i zadośćuczynieniu"; 16. grudnia wykładał p. W. Langhaus, weterynarz powiatowy, „O chowie i żywieniu zwierząt domowych"; 23. zaś grudnia wykładał p. A. Z. „O zimowaniu pszczół". Każdy wykład był poprzedzony nauką z dziejów ojczystych.

Wydział tutejszej rady powiatowej, uwzględniając ważność wykładów, ofiarował książeczki polskie i ruskie wydawnictwa ludowego i „Macierzy polskiej", które wylosowują uczęszczający na wykłady.

KRONIKA.

Nekrologja. Onegdaj zmarł w Warszawie artysta-rzeźbiarz Zdzisław Rutkowski. Utrzymywał on w Warszawie zakład sztukatorski, a wyroby jego nosiły na sobie piętno wytwornego smaku, nie rzadko do artyzmu się wznoszącego.

Kalendarz. Czwartek (27.): Jana Ew. — Radomyśla. Wschód słońca o godz. 8., zachód o godz. 4. min. 2.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. P. Henryk Hochfeld, inżynier kolei Karola Ludwika, zaręczył się z panną Aurelją Lippe, córką dr. K. Lippe, lekarza w Jassach.

r. r. r. **Po świętach**. Rozstaliśmy się z adwentem, pożegnaliśmy święta i wchodzimy w nowy sezon — sezon Hymenu. I nic dziwnego, że właśnie po świętach Bożego narodzenia następuje karnawał; jeśli kiedy bowiem, to w czasie wigilji zauważa człowiek, że źle jest nie mieć ani żony, ani dzieci, ani domowego ogniska. Mogę o tem mówić zupełnie otwarcie — sam bowiem znajduję się w tem położeniu.

Co wypada zrobić ze sobą w wieczór wigilijny? Pozostać samemu w domu — to rzecz nietylko niezabawna, ale i denerwująca. Idzie się tedy do znajomych. Tu witają przybyłego bardzo serdecznie — panna uśmiecha się czule i kwestja czy pierwszy krok nie jest zrobiony. Na odchodnem powiadają: „Jeśli nic lepszego nie będziesz pan mieć do czynienia, to prosimy w drugi dzień świąt do nas na objad" — a że potem następuje Nowy rok i Trzech króli nadarza się nowa sposobność odwidzenia znajomych.

Tu wątek świąteczny się rwie. Potrzeba więc neutralnego terenu do zebrań towarzyskich — lub okazji do urządzenia wieczorku domowego. Potrzebom tym czyni zadość karnawał tegoroczny o tyle bardziej, że trwać będzie aż do 9. marca.

Kronika karnawałowa. Komitet złożony z członków oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem prezesa dr. Gustawa Roszkowskiego, zamierza w tegorocznym karnawale urządzić dwa wieczorki z tańcami na rzecz burs Towarzystwa pedagogicznego. Komitet odbywa już posiedzenia i robi starania, aby wieczorki te wypadły jak najlepiej.

Składki. Zamiast życzeń noworocznych nadesłali do Administracji naszego pisma dla weteranów z r. 1831 pp.: Albert Aulich złr. 2, z Bełza Aleksander Miłkowski 2, Henryk Karszniewicz 2, January Bajewski 1, dr. Kazimierz Musiałowicz 1·50, dr. Władysław Białkowski 1, ks. Leon Kałkowski 1, ks. Izydor Ziółkowski 1, Władysław Lam 1, Mieczysław Musiał 1, Eustachy Jachimecki cnt. 50.

Z armji. Zamianowani zostali: Kapitanami I. klasy: Wasserreich (77), Piotr Szpoynarowski (24), Józef Klein (10), Nechay von Felseis (9), Kalikst Winnicki-Radziewicz (24), Fran. Hübel (77), Juljan Bereżnicki (41), Jan Byrnas (20), Adam Pirgo (55), Zivan Stankowicz (15), Józef Bilawski (57), Edward Wassowicz (55), Karol Roller (77), Józef Maciąga (57), Stefan Demics (89), Antoni Dauber (77), Jakób Kostelacs (10).

Kapitanami II. klasy mianowani porucznicy: Mieczysław Wiatrowice Wiktor (80), Michał Malinowski (89), Józef Tessarowicz (77), Henryk Haselbach (77), Alfred Poźniak (58), Fryderyk Fröhlich (40), Ludwik Szulc (45), Franc. Brandt (13), Józef Kowącz i Karol Chmiela (57), Franciszek Krulisz (80), Leonard Petelenz (95), Karol Uher (89), Oskar Schiefer (90), Piotr Mitszke (10).

Podporucznikami rachunkowymi w obronie krajowej mianowani: Asystent rachunkowy Jan Koczorowski i kancelista przy namiestnictwie we Lwowie Antoni Sidorowicz.

Awans na kolei Karola Ludwika. Inspektor centralny Antoni Jirasek otrzymał tytuł zastępcy dyrektora ruchu. Inspektorem centralnym II. klasy został starszy inspektor Karol Göbel. Starszym inspektorem Henryk Buresch. Starszym inżynierem I. kl. Libel Michał. Inżynierami II. klasy: Runge Alojzy, Sokołowski Karol, Kałuski Józef. Baumann Roman, Czerny Ludwik, Wysocki Józef. Inżynierami III. kl.: Męciński Marjan, Bittner Karol, Weck Franc. Inżynierami-asystentami I. kl. Gielg Franc., Koturba Józ., Dąbrowski Ludwik, Grzymalski Antoni, Graff Henryk. Inżynierami-asystentami II. kl.: Teodorowicz Teodor, Plinkiewicz Stanisław, Moczydłowski Ant., Woll Barnard, bar. Baillou Hugon, Bartak Józef, Kleber Remigiusz, Soika Stan., Łaba Wiktor, Klein Józ., Mynarski Wład., Skulski Apolinary, Warzeszkiewicz Stan., Kofend Jan, Marie Franc. Inżynierami-asystentami III. kl.: Rauch Feliks, Epler Karol, Masłowski Teofil, Pokorny Wincenty, Stoiarski Józef, Klaften Adolf, Machan Seweryn, Steingraber Robert. Inżynierami-asystentami IV. kl.: Dziesławski Wład., Zygulski Franc., Dryliński Daniel, Mühln Józef, Goebel Lud. i oficjał Cholewkiewicz Leon. Inżynierami elewami I. klasy: Wroński Jan, Steczkowski Walerjan, Gomoliński Juljan, Lögler Teodor, Zygmuntowski Karol, Platzer Henryk, Witkowski Wład. Inżynierami elewami II. klasy: Salver Leon, Brzechowski Franc., Skawiński Leon, Biesiadzki Bronisław, Grabscheid Marek, Mecherzyński Wincenty, Strzelbicki Sylwery, Hochfeld Henryk. W dziale administracyjnym: Starszym inspektorem: Eisner Robert. Inspektorem I. klasy: Czerwenka Ferdynand. Inspektorem II. klasy: Bauer Jan. Starszym kontrolorem III klasy: Widimski Bogusł. Adjunktem I. klasy: Feig August. Kontrolorem I. klasy: Piątkowski Wiktor. Koncypistą III. klasy: dr Altmann Ferdynand, Kontrolorami III. klasy: Ryczak Marceli, Wolski Walenty, Wojciechowski Emil, Krupski Ignacy, Lewicki Zenon, Frank Miecz., Homik Józef., Adlof Jan, Riessler Rudolf. Oficjałami I. klasy: Lewicki Walery, Danielec Michał. Röhr Karol, Gaudia Edward, Rybiński Michał, Alscher Ernest, Huber Jul., Cyfrowicz Wład., Klecker Franciszek, Rath Karol, Inlender Ludwik, Pusch Emil, Stampfl Juljusz. Oficjałami II. kl.: Janota Henr., Gawlikowski St., Wójtowicz Jul., Csibulka Rom., Drewniak Marc., Sidorowicz St., Prätz Ryszard, Wyspiański Ferd., Kozłowski Eug., Hauptmann Fr., Rittner Edm., Nowak Wawrz., Mossoczy Emer., Pekarek Józ., Babiarz Mich., Krasiński Teofil, Schedy Jan, Schweitzer Antoni, Frey Józef. Oficjałami III. kl.: Lippmann Lud., Ustjanowicz Klem., Janota Marc., Szurmiak Aleks., Fedorowicz Jan, Semis Isser, Lipski Marc., Gorzecki Edm., Kassaraba Antoni, Fiala Karol, Krzeczkowski Wład., Pierzchała Br., Metz Ludw., Schneider Czesł., Prugar Jul., Saffir Erwin, Nowotarski Piotr i Suchomel Józef. Oficjałami IV. kl.: Skąpski St., Żuławski Przem., Bugno Jan, Schneider Ferd., Turek Ludw., Zbrożek Wład., Losch Em., Blucha Leop., Plechawski Emil, Podracki Antoni, Korytko Dym., Hahn Jan, Spilhaczek Aleks., Hillenbrand Eugen., Pacher Rysz., Schachtner Wojciech, Michniewicz Wład., Schorr Izydor, Seelig Karol, Dębicki Ign., Zimmermann Ant., Wirstlein Andrz. i Bodnar Wład. Oficjałami V. kl.: Glück Henryk. Oficjałami VI. kl. Tunkler Wikt., Kucharski Wład., Szczudłowski Winc., Eisner Hugon, Krzysztofowicz Jan, Dobrowolski Kaz., Lewiński Klemens, Przylibski Stan., Zucker Maurycy, Menkes Sal., Michałka Jan, Pikor Ludwik, Todt Adolf, Wojnarowski Wład., Rogowski Józ., Warzecha Winc., Kinda Roman, Kullik Józ., Otto Juljan, Wegscheider Fryd., Pośko Tomasz, Rosenberg Maurycy, Wątrobski Leon, Zipper Mayer. Kancelistami IV. kl. Kułakowski Kajetan i Chrapczyński Jan. Kancelistą V. kl. Arnstein Franc. Oficjał Szavul Aleksander otrzymał tytuł kontrolora. Oprócz tego z personalu służbowego awansowało 119 osób.

Nowe poczty. Z dniem 1. stycznia 1889 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Rzochowie (powiat Mielec) i na dworcu kolejowym w Tarnowcu (pow. Jasło), i w Zawadce (pow. Kałusz), których czynność ograniczać się będzie do przyjmowania i wydawania poczty listowej i wartościowej, tudzież przekazów do kwoty 500 złr.

Urząd w Rzochowie będzie mieć związek pocztowy z pociągami kolei lokalnej Dembica-Rozwadów, tudzież jazdą posłańczą między Dembicą a Tarnobrzegiem, a do tego należeć będą: Rzochów, Białybór, Blizna, Cyranka, Dobrynin, Kiełków, Rzemień, Tuszyma, wreszcie obszary dworskie: Rzyska i Wojsław.

Urząd pocztowy w Tarnowcu będzie utrzymywać związek z pociągami kolei państwowej, kursującemi między Zwardoniem a Zagórzem, do okręgu doręczeń zaś wcielone zostają: Tarnowiec, Wrocanka, Potakówka, Sądkowa, Brzezówka i Gliniczek.

Urząd pocztowy w Zawadce będzie mieć tygodniowo czterorazowe połączenie pocztą pieszą (odchodząca o godz. 5. min. 30 rano, a powracająca o godz. 3. min. 30 po południu) między Zawadką a Kałuszem, a to: w poniedziałek, środę, piątek i sobotę, do okręgu zaś doręczeń tego urzędu należeć będą gminy i obszary dworskie w Zawadce i Bołochowie, tudzież obszar dworski w Wierzchni.

Toalety balowe na obecny sezon odznaczają się nadzwyczajną lekkością. Stanowią je spódniczki z gazy lub tiulu w drobne kwiateczki, przybrane morą odpowiedniego koloru lub szarfą, haftem pokrytą. Staniki są z marszczonego tiulu, przybrane morową wstążką. Dla młodych panienek szczególniej robią się suknie balowe idealnie skromne. Spódniczka z białego tiulu, suto marszczona, z przewleczoną u dołu morową wstążką; staniczek z marszczonego tiulu. Pasek morowy z szarfą, kwiatek lub wstążka we włosach stanowią całe przybranie. Żadnych klejnotów, nic zgoła, coby usiłowało zaćmić najpiękniejszy klejnot... młodość.

Dla młodych osób najmodniejszy sposób czesania się jest następujący: włosy, zaczesane do tyłu, związuje się lekko i, skręciwszy w rodzaj sznura, układa się w węzeł z tyłu głowy, końce, lekko sfryzowane, wymykają się jakby od niechcenia, spadając na szyję. Z przodu włosy ufryzowane formują grzywkę, która dziś mniej czoło zakrywać powinna.

Konkurs piękności w Ameryce. W Kansas City, w „Paryżu Zachodu" — jak mówią nasi zaoczumiali jankiesi — odbywał się niedawno konkurs piękności, do którego wyłącznie dopuszczone damy, będące już obywatelkami, z urodzenia, Stanów. Panowało nie małe wzburzenie, gdyż cała publiczność męzką została dopuszczoną do sądu, kto ma stanąć do konkursu, a następnie dostać się do ściślejszego kółka kandydatek. Były to więc właściwie wybory, okraszone tem jeszcze, że współzawodniczki pokazywały się tym wszystkim, którzy zapisali się jako wyborcy. A była ich ilość nie mała. Już na kilka dni przed wyborami agitowano zapalczywie na korzyść rozmaitych pań. Nie szczędzono ni słodkich słówek, ni pieniędzy, byle tylko złowić jak największą ilość głosów. Niektóre z kobiet same agitowały są sobą i zmuszały wszystkich znajomych panów do zapisania się na listę wyborców; drugie rozporządzały całą armją najętych ajentów, inne wreszcie rozrzucały swe fotografje w setkach egzemplarzy. Największym agitatorem był pewien podtatusiały gentleman, który tak zapalczywie zalecał... swą własną córkę, że przeciwnicy jeszcze przed wyborami wygrzmocili go dwa razy z całych sił; mimo to udało mu się przeprowadzić córkę do ściślejszego wyboru. W tym ostatnim wzięło udział dwadzieścia pań, z których tylko cztery zostały uwieńczone. Mężatka zdobyła pierwszą nagrodę. Gdy wygłoszono jej nazwisko, tłum zawył radośnie; zwycięzka piękność bowiem już przed 26 laty, jako małe „baby", dostała nagrodę, przed rokiem zaś została również nagrodzoną i jej malutka córeczka. Piękność więc jest dziedzicznym darem tej rodziny. Lista przedstawia się w ten sposób: 1. Mrs. G. W. Bronson, mężatka — 600 głosów. Nagroda: krzesło na biegunach, wysłane poduszką, haftowaną brylantami. 2. Mrs. A. P. Fowler, mężatka — 505 głosów. Mufka i boa, nader kosztowne. 3. Miss Berdie Warriner, panna — 443 głosów. Wachlarz z brylantami. 4. Miss Hangh, panna — 395 głosów. Naszyjnik.

W wyborach wzięło udział 2.000 osób. Lecz między publicznością, jak i między wyborcami, wybuchły wnet gwałtowne sprzeczki. Ów ojciec-agitator zarzucił przewodniczącemu „foul play" (fałszywą grę, nieuczciwe postępowanie). Przewodniczący porozumiał się ze swymi stronnikami i naraz ów ojciec wraz z narzeczonym córki wyleśieli z biura wyborczego... przez okno. Lecz, znalazłszy się na ulicy, zebrali tam swoich ludzi i rzucili się do boju. Bójka wszczęła się zażarta, podczas której nagrodzone piękności ulotniły się w bezpieczne miejsce. Rozumie się, że nagrody zabrały!

W domu radośnie przyjęli je dumni mężowie: panny niebawem znajdą takowych, bo u nas w Ameryce każdy rad żeni się z nagrodzoną za piękność damą.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Antoniego Wysockiego, z Tarnopola do Rzeszowa.

Stypendjum z zapisu ordynata Mieroszewskiego, o rocznych 200 złr. otrzymał na mocy przedstawienia Stanisława hr. Mieroszewskiego, Felicjan August Ignacy, tr. im., Mieroszewski, uczeń VIII. klasy ck. gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Dar. Cesarz udzielił gminom Bystra i Raba wyżna, powiatu myślenickiego, na budowę szkół, zapomogi w kwocie po 100 złr., czyli razem 200 złr.

Pożyczone wagony. Na kolei nadwiślańskiej — jak donosi *Kurjer Warsz.* — ruch towarowy z każdym dniem się zwiększa. Obecnie kursują tam wszystkie wagony, objęte rozkładem, a jednak zboże, ekspedjowane z rosyjskich kolei, zalega w ogromnej ilości, gdyż zarząd drogi nadwiślańskiej nie ma jeszcze obecnie możności zapobieżenia opóźnieniu transportów zaległych towarów, z powodu niedostatecznej ilości wagonów i parowozów.

Brak powyższy zarząd kolei postanowił pokryć w ten sposób, iż wypożycza obecnie od kolei rosyjskich wagony i parowozy, po których otrzymaniu zboże, oraz inne zaległe towary, będzie mógł ekspedjować w większej, aniżeli obecnie, ilości. W tych dniach zapotrzebowano od kolei nikołajewskiej 200 wagonów, za które zarząd kolei nadwiślańskiej płacić będzie po 2 rs. od wagonu na dobę; zaś z charkowo-azowskiej 250 wagonów po 1 rs. 50 kop.; z petersburskiej 300 wagonów po 2 rs, z terespolskiej 100 wagonów po 3 rs., i z poleskiej 100 wagonów po 2 rs., razem 950 wagonów. Nadto kolej moskiewsko-brzeska zobowiązała się nadesłać 16 parowozów i będzie pobierała po 35 rs. na dobę od każdego; kolej zaś petersburska wypożyczyła 6 parowozów po tej samej cenie. Pomimo to, zarząd kolei nadwiślańskiej stara się o pożyczenie jeszcze siedmiu parowozów, niezbędnie potrzebnych. Ogółem, kolej nadwiślańska za wynajęcie taboru pociągowego będzie płaciła zarządom kolei obcych około 2000 rs. na dobę. Z chwilą otrzymania wagonów i parowozów, ilość pociągów towarowych będzie zwiększoną i w tym nawet celu na przestrzeni od Lublina do Kowla zbudowano 7 przystanków towarowych, przeznaczonych dla krzyżowania się pociągów.

O działaniu haszyszu, tego środka upajającego, powszechnie używanego na Wschodzie, podaje ciekawe szczegóły w *Science* pan A. M. Fielde. który robił na sobie doświadczenia. Palił on haszysz, dopóki nie doznał wysoce przyjemnego uczucia, poczem odłożył fajkę. Po kilku minutach zdawało mu się, iż podzielił się na dwie osoby, z których jedna był nim samym i spoczywała na szezlongu — a miał on zupełną świadomość, dlaczego — druga zaś znajdowała się w wielkim gmachu z marmuru i złota, lśniącym niebywałym przepychem. Pan Fielde doznawał uczucia niesłychanego zadowolenia i zdawało mu się, że jest w niebie. Ta druga jego osoba znikła nagle, ale po kilku minutach ukazała się na nowo. Naraz jego prawdziwa osoba uległa rytmicznym drganiom całego ciała, druga zaś zamieniła się w cudowny instrument, wydający zachwycające tony. Poczem nastąpił sen i wszystko się skończyło. Innym znów razem sen i jawa zmieniały się tak szybko, iż się zdawały zlewać w jedno. Owa druga osoba pana Fielde była raz błyszczącem morzem, przez wiatr poruszanem, to znów lądem stałym. Raz znów wypalił p. Fielde podwójną dawkę haszyszu i usiadł przy biurku z ołówkiem w ręku, aby spisać swoje wrażenia. Tym razem stracił zupełnie wszelkie pojęcie czasu. Podniósł się, aby drzwi otworzyć, na co potrzebował, jak mu się wydawało, miljona lat; poszedł uspokoić szczekającego psa i zdawało mu się, że nieskończone wieki minęły, zanim powrócił. Doznał niezwykłej ilości wrażeń, zrozumiał jasnowidzenie, hypnotyzm, nie był już dwoistą osobą, ale kilku ludźmi, którzy jednocześnie w różnych miejscach rozmaite wykonywali zajęcia. Nie mógł napisać jednego słowa, gdyż myśli jego biegły z błyskawiczną szybkością; to, co napisał nie miało najmniejszego znaczenia.

Przykładnym „ojcem miasta" był syndyk miasta Melzo nieopodal Medjolanu. Zrzucony on został w tych dniach z urzędu i umieszczony w więzieniu śledczem, albowiem pokazało się, iż był on zwyczajnym złoczyńcą, stojącym na czele bandy złodziei, która przez czas dłuższy niepokoiła całą okolicę od Melzo do wrót Medjolanu. Nadto ów „ojciec miasta", oskarżony jest o sfałszowanie trzech weksli na sumę 6000 fr., podrabianie podpisu swego poprzednika oraz inne oszustwa. Miasto Melzo miało szczęście być pod rządami tego „zacnego" syndyka od r. 1884.

Niezwykła sprawa rozwodowa, zwracająca powszechną uwagę, toczy się obecnie w Nowym Jorku. Pani Hurtt, kobieta młoda, urodziwa i bogata, szczęśliwa w pożyciu z ubóstwiającym ją mężem. w skutek cierpień newralgicznych wpadła w morfinomaję. Mąż postanowił odzwyczaić ją od straszego nałogu, ale wybrał w tym celu niebezpieczny środek. Zaprowadzić żonę mianowicie do modnej jaskini opium, urządzanej na *Fifth Avenue* dla arystokratycznej publiczności. Młoda kobieta niebawem porzuciła morfinę dla opium; wszelki ratunek okazał się daremnym. Napróżno mąż usiłował dostarczyć żonie wszelkich rozrywek, napróżno odbył z nią długą podróż go Europie, nic nie zdołało odzwyczaić nieszczęśliwej kobiety od strasznego nałogu, a gdy powróciła do Nowego Jorku, stała się codziennym gościem najordynarniejszych chińskich jaskiń opium. Naturalnym skutkiem tego był coraz niższy jej upadek, tak, iż p. Hurtt zmuszony był z nią się rozłączyć i w końcu podać skargę o rozwód. Pani Hurtt również podała się do rozwodu, żądając wynagrodzenia szkód i strat na zasadzie, iż mąż, który nauczył ją palić opium, jest winien jej upadku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Śnieżko-Zapolska, znana autorka i artystka dramatyczna — jak donosi *Kurjer Warszawski* — stanąć ma wkrótce na ślubnym kobiercu. Pismo to nie wymienia nazwiska oblubieńca, objaśnia tylko, że jest młody, przystojny i znany w literaturze...

Z teatru. Po jednodniowej przerwie wrota gościnnego domu skarbkowskiego otwarły się wczoraj już o godzinie wpół do 4. po objedzie. Dano „Trójkę hultajską" z p. Linkowskim w roli Dratewki.

Ulubieńca publiczności w tego rodzaju kreacjach witano i oklaskiwano serdecznie.

Wieczorem spotkała widzów miła bardzo niespodzianka. Sympatyczna śpiewaczka p. Berghi wystąpiła w Halce w roli tytułowej i śpiewała po polsku.

Pierwsze słowa wygłoszone przez śpiewaczkę w czystym naszym języku wywołały prawdziwy entuzjazm w sali, świadczący wymownie, iż społeczeństwo nasze umie uznać i oceniać należycie każdą pracę.

P. Berghi odśpiewała rolę Halki jak i inne partje, w których słyszeliśmy ją zupełnie poprawnie, a w miejscach odpowiedniejszych skali jej głosu nawet bardzo ładnie i efektownie.

Jontkiem był p. Jarzyna i wyszedłby był zwycięzko z trudnego zadania, gdyby był zbyt niesforo... głosu z początku, w skutek czego arja „szmisuą

„jodły" wypadła mniej efektownie. W każdym jednak razie rola Jontka w p. Jerzynie znalazła bardzo sympatycznego przedstawiciela.

Inne role w prześlicznem tem i zawsze świeżem arcydziele Moniuszki wypadły bardzo dobrze dzięki tak wybornym siłom naszej opery jak pp. Jeronimowi, Wiezbickiemu i p. Skalskiej.

Najnowszy numer „Kłosów" zamieszcza śliczną reprodukcję obrazu Alfreda Kowalskiego: „Napad wilków", tudzież rzadkiej piękności kopję obrazu Kiesela: „Mandolinata." Redakcja zdaje w tym numerze sprawę z otrzymanych odpowiedzi na dwa zadane czytelnikom do rozstrzygnięcia pytania: „O znaczeniu drobnych cnót w życiu społecznem" i „O przewadze fortepianu w życiu domowem." Na pierwsze pytanie nadesłano dziewięć odpowiedzi, na drugie trzy. Żadna z prac nie zasłużyła na uwieńczenie nagrodą z powodów gruntownie przez redakcję wytłumaczonych. Zalecono wszelako do wydrukowania część pracy p. K. Łuczyckiego z Płocka „O cnotach w ogólności" i zwrócono uwagę na pracę pani Brzezinej z Poznańskiego „O znaczeniu drobnych cnót w życiu towarzyskiem," którą też *Kłosy* w numerze wczorajszym w całości umieściły. Przyszły rocznik *Kłosów* zacznie się powieścią Marji Rodziewiczówny.

Przegląd polityczny.

* Wiadomości nadchodzące z Belgradu są bardzo sprzeczne. Według jednej wersji miał król Milan wygotować na każdy wypadek dokumenty, w których rozporządza tronem na rzecz swego syna i ustanawia rejencję. Z ewentualnością tą tak się liczyć ma król Milan, że każdego dnia bez wszelkiej zwłoki akt ten dokonanym być może. Osobistości mające tworzyć rejencję są wymienione, a zakres ich działalności najzupełniej oznaczony. Co do królowej Natalji ma być wyraźnie zastrzeżonem, iż nie wolno jej powrócić do Serbji.

Tymczasem nie brak poważnych źródeł, z których odzywają się głosy powątpiewania, a nawet zaprzeczenia. Owszem, powiadają w tamtych sferach, że król Milan zdecydowany jest doprowadzić rzeczy do ostateczności, ażeby przeprowadzić swoją wolę. Do stolicy sprowadzono bardzo silne zastępy wojska. Król Milan kaptuje je sobie i utrzymuje je w ciągłem naprężeniu, gotów każdej chwili użyć do uśmierzenia buntu. Lecz obawa taka nie zachodzi; owszem, skupczyna ma być dla króla życzliwie usposobioną i ilekroć wymieniono jego nazwisko w przemowach, odzywały się w izbie okrzyki *živio* na cześć króla. Która wersja jest prawdziwą, skontrolować trudno — to jedno jest pewnem, że stosunki w Serbji mają cechę bardzo przejściową.

* Berlin cieszy się niewymownie ze zwycięstwa Crispiego odniesionego w parlamencie. W zwycięstwie tem widzą Niemcy gwarancję pokoju i pewność, że potrzeba potrójnego przymierza przez całe Włochy jest uznawaną: *Nordd. Allg. Ztg.* doradza Crispiemu, ażeby zajął się wykorzenieniem sympatyj francuskich, które u Włochów są „nienaturalne".

* Mowa tronowa królowej Wiktorji przy sposobności zamknięcia parlamentu określa stosunki Anglji ze wszystkiemi mocarstwami, jako przyjazne. Ubolewa nad odmową Stanów Zjednoczonych w kwestji konwencji dla uregulowania rybołówstwa, konstatuje świetne sukcesy wojsk angielskich i egipskich w Afryce i wspomina o pewnym rozwoju ekonomicznym w Egipcie i jego administracji. Potrącając o handel niewolnikami w Afryce, który jest niezawodnie jedynym powodem tamtejszych niepokojów i rozruchów, oświadcza mowa tronowa, że królowa porozumiała się już z cesarzem niemieckim co do blokady wybrzeży, objętych tem powstaniem. Sprawy wewnętrzne mowa pomija zupełnie.

(Telegramy z innych pism).

Warszawa 24. grudnia. (Poczta do granicy). Śledztwo w sprawie katastrofy pod Borkami wykazało na pewne, że przyczyną katastrofy był zamach na życie cara. Uwięziono wiele osób. *(N. R.)*.

Berno 24. grudnia. Na ostatniej liście nowych członków izby panów, znajdować się ma około 12 osób, pomiędzy nimi biskup berneński dr. Bauer, br. Banhans, poseł Sochor i hr. R. Clam Martinic.

Namiestnik Löbl pobiera u profesora czeskiego gimnazjum w Bernie, Krondla, naukę języka czeskiego. *(Politik.)*

Petersburg 22. grudnia. O rokowaniach rządu rosyjskiego z Watykanem czytamy w *Nowoje Wremja*:

„Z Rzymu telegrafują do dzienników zagranicznych, że układy pomiędzy rządem naszym a Kurją w dalszym ciągu toczą się żywo. Rosja zaproponowała już kandydatów do opróżnionych stolic biskupich. Watykan zaś zaczął ściągać o nich opinie." *(Wiek)*

Sofja 24. grudnia. Gdy dotychczasowi członkowie konserwatywni gabinetu odmówili ponownego przyjęcia tek ministerjalnych, zamianowany został Tonczew, prezes sobrania — ministrem sprawiedliwości, a Sałabaszow, były dyrektor sądownictwa we Wschodniej Rumelji — ministrem skarbu. *(N. fr. Pr.)*

Berlin 24. grudnia. Zapewniają, że ks. Bismark przybędzie w połowie stycznia do Berlina, celem uczestniczenia w obradach parlamentu. *(N. fr. Pr.)*

Londyn 24. grudnia. *New Jork World* zamieszcza interview, w którem Boulanger oświadcza, że chce zostać i zostanie prezydentem przez powszechne głosowanie, zaprzecza jednak zamiarowi zamachu stanu; izba jest skorumpowaną, senat bezwładnym; izbę należy rozwiązać, senat znieść; połowa Francji już te zapatrywania objawia, wojny nienawidzi on, lecz obawia się, że ona nastąpi, w takim razie będzie się bił; Francja jest tak szczerze republikańską jak Ameryka. *(Köln. Ztg.)*.

Petersburg 23. grudnia. *Moskiewskie Wiedomosti* dowiadują się, iż w ministerjum wojny opracowano projekt przepisów, tyczących się obowiązków ludności względem armji podczas mobilizacji i podczas wojny. Do obowiązków tych liczy się dostarczanie podwód i furażu. Według wzmiankowanych przepisów, instytucje wiejskie i miejskie winne posiadać z roku na rok dokładne wiadomości o zapasach produktów w danym okręgu, aby do 13. marca dane te mogły być przedstawione sztabom okręgowym. W razie dostrzeżonej niedokładności w zgromadzeniu rzeczonych wiadomości, gubernatorowie mają prawo rozporządzić się w tym względzie na koszt instytucyj, do których należy zbieranie danych. *(Wiek)*.

Petersburg 23. grudnia. Sprzedaż pojedynczych numerów *Birż. Wied.* została przywrócona *(Ajenc półn.)*.

Rzym 24. grudnia. Komitet narodowy prywatny ogłasza, że 1200 wystawców włoskich weźmie udział w paryskiej wystawie 1889 roku. *(Cs.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 26. grudnia. Biskupi austrjaccy wydadzą na nowy rok list pasterski, wzywający ludność do współdziałania przeciw niewolnictwu.

Strassburg 24. grudnia. *Strassb. Post* donosi, że wiadomość, o bliskiem przybyciu cesarza Niemiec do Alzacji, nie polega na informacjach kół kompetentnych.

Petersburg 24. grudnia. Projekt reformy administracyjnej Tołstoja nie utrzyma się. Prawdopodobnie przyjęty zostanie z małemi zmianami projekt ks. Woroncow-Daszkowa.

Petersburg 26. grudnia. Z Teheranu nadchodzą następujące doniesienia: Wskutek przypadkowego zabójstwa jednego z Persów przy przejściu pociągu kolejowego pomiędzy Teheranem a Szach-Azim rzucił się rozwścieczony tłum na pociąg pasażerski, w skutek czego powstał pożar, wśród którego spłonęli wszyscy pasażerowie.

Belgrad 26. grudnia. Wczoraj stanęła przed królem deputacja klubów radykalnych, celem podziękowania mu za projekt konstytucji i poręczenia wierności dla tronu. Król położył nacisk w odpowiedzi na niezmienne przyjęcie projektu konstytucji przez skupczynę.

Belgrad 26. grudnia. W klubie radykalnym powstało rozdwojenie, z górą 400 deputowanych jest za przyjęciem projektu.

Wiedeń 25. grudnia. Kredyty 308·90.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego"